Nr. 122. Lwów. — Piątek dnia 28. Maja. Rok 1886.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie — zł. 75 ct.	Miesięcznie . 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie . 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l. 45.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Sykstuska l. 45. W WIEDNIU *Prenumeratę:* Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia:* M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14 — Rudolf Moses, Seilerstädte 2.

OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct. od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny.

NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Wilhelma.
Jutro: Maksyma.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 28 | Długość dn. g. 15 m. 50·1
Zachód „ g. 7 m. 52·8 | Przybyło „ 2·3 minuty

Lwów 27 maja.

Mieliśmy już raz sposobność dotknąć sprawy wyboru posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz. — Dotknęliśmy tej sprawy ogólnie, bez oświadczania się za którymkolwiek z proponowanych kandydatów, bez wdawania się w zakulisowe intrygi, bez obrażania niczyjej miłości własnej i szlachetnej ambicji w służeniu sprawie publicznej. Wychodziliśmy bowiem z zasady, że przedewszystkiem należy zaczekać, aż światłe obywatelstwo tego okręgu wybierze sobie samo kandydatów i rozwinąwszy reprezentowane przez nich sztandary, podzieli się na grupy, idące już z całą świadomością do walki wyborczej. Oświadczyliśmy się tylko przeciw jednej rzeczy, to jest przeciw wojowaniu frazesem, przeciw wprowadzaniu szumnych haseł, które odurzają, a pożytku nie przynoszą żadnego. Wszak znamieniem dojrzałości politycznej narodu jest złożenie wszelkich błyskotek do archiwum rupieci politycznych, skąd je wolno wydobywać chyba w bardzo rzadkich okolicznościach i tylko dla parady. Przy wykonywaniu zaś tak ważnego aktu obywatelskiego, jakim są wybory, nie szał i zapał ale rozwaga i rozum polityczny powinny główną odgrywać rolę.

Owóż dzisiaj sytuacja jest już dość wyświetlona. W okręgu wysunęły się naprzód trzy kandydatury na serjo. Dwie z nich nie należą do rzędu tych, za któremi kruszylibyśmy naszę kopję, nie dla tego, żeby ci ludzie byli nam osobiście czy mało sympatyczni, czy z powodu swych zasad tak dalece nam przeciwni, lecz dla tego, że jakkolwiek możemy wysoko cenić ich przymioty, to przecież pożytek, jaki z nich Koło polskie odniesie, nie stoi w żadnym stosunku do tych realnych i widocznych korzyści, jakieby odniosło, gdyby mandat po śp. Hoppenie wręczono w ręce trzeciego kandydata. Nazwisko tego trzeciego wymienić możemy, bo już obiega ono z ust do ust w całym okręgu; nazwisk zaś tamtych kandydatów wymieniać na razie nie uważamy za właściwe, bo nie są jeszcze ich kandydatury oficjalnie postawione, a bez celu, bez pożytku dla sprawy publicznej, nie uważamy za potrzebne dotykać kwestyj osobistych.

Owóż tym trzecim kandydatem jest dr. Julian Czerkawski, mąż wytrawny, który już odbył kilka kampanij parlamentarnych, na którego robotę przy warsztacie publicznym patrzał kraj przez lat kilkanaście, który jak wszyscy ludzie samodzielnego ducha i niezależnego charakteru przeszedł w swej politycznej karjerze prawie wszystkie fazy, od wrzaskliwej popularności do namiętnej niepopularności, ale jak w pierwszej nie dał się odurzyć dymem dziennikarskich pochwał, tak w drugiej nie złamał się od ciosów wymierzanych w niego przez chwilowych kierowników drukowanej opinji publicznej.

Kto zna Koło nasze i tych ludzi, którzy na szczęście dotąd jeszcze sterują jego nawą, ten wie jak potrzebną jest obecność Juljana Czerkawskiego w tem zgromadzeniu. Kto zaś zna olbrzymią wiedzę i nieznużoną pracowitość tego posła, a przytem jego polityczną wytrawność, szerokie poglądy i umiejętność orjentowania się szybkiego w najtrudniejszych sytuacjach, ten pojmuje, jaką jest on siłą dotatnią w gronie, które rzucone na bruk wiedeński nie spoczywa na różach, lecz jak załoga osaczonej twierdzy, musi ciągle walczyć z wrogami licznymi, a nieporównanymi w przewrotności i rutynie parlamentarnej, a nadto w umiejętności wyzyskiwania najmniejszego błędu.

Oceniając te przymioty Juljana Czerkawskiego, przedwyborczy Komitet centralny dla wschodniej Galicji polecił go gorąco i na pierwszem miejscu wyborcom z kurji większych posiadłości.

Niestety jednak życzeniu Komitetu nie stało się zadość. Wiał bowiem wtedy jakiś dziwny, a wcale niepolityczny wiatr w naszym kraju. Ogół nie ocenił tego, że kadencja parlamentarna, która się rozpoczęła w zeszłym roku, będzie jedną z najtrudniejszych od czasu zaprowadzenia rządów parlamentarnych w Austrji — i to tak trudną raz dla tego, że w środku jej przypada odnowienie ugody austro-węgierskiej i traktatu handlowego z Rumunją; jak i dla tego, że dokoła Monarchji, a nawet i nad całą Europą gromadzą się coraz cięższe chmury; jak wreszcie i dla tego, że właśnie w tej kadencji wypada prawicy złożyć przed Koroną dowód, że jest silną nietylko w krytykowaniu tego, co zrobił centralizm, ale potrafi także zbudować trwały gmach państwowy na fundamencie równouprawnienia ludów, podległych Jej berłu.

Na taką kadencję rozum polityczny nakazywał wybierać najdojrzalszych, najbardziej wytrawnych, najmocniej rutynowanych posłów, słowem szermierzy, którzy już znają teren wiedeński, jak swoję kieszeń, którzy już odbyli terminat, zbadali wszystkie sztuczki, wybiegi, wykręty i luki regulaminu parlamentarnego, którzy już przenicowali przeciwników, wiedzą do czego są oni zdolni i w władaniu jaką bronią najniebezpieczniejsi, którzy już oswoili się z ministrami i dygnitarzami dworu i nie dostają zawrotu głowy na widok ich złotego kołnierza — słowem wreszcie ludzi, którzy już mają za sobą przeszłość polityczną, znają doskonale tradycje Koła i potrafią, nawiązując nową akcję do dawnej, poprowadzić nasze sprawy równie dobrze w tej trudnej sytuacji, jak je prowadzili w łatwiejszej o wiele.

Tymczasem zamiast usłuchać wskazówek rozumu politycznego, oddano się w wielu okręgach podszeptom pewnego rozdrażnienia i chwycono się szkodliwego hasła: „wybierać nowych ludzi! — nowe siły!“

Nie jesteśmy zdania, żeby nowemi siłami nie odnawiać naszych zgromadzeń parlamentarnych, bo pojmujemy całą potrzebę i pożyteczność przychówku. Ludzie są śmiertelni, a i mężowie polityczni także; więc kraj powinien wyhodowywać dla nich następców. Ale na miłość Boga nie posyłajmy nowych sił do terminowania parlamentarnego w Kole wiedeńskiem.

Wszak mamy Sejm, tę możebnie najlepszą szkołę parlamentarną dla wszystkich młodych politycznych talentów. Niech tu, u nas, pod naszem okiem, odbędą terminat; niech tu zgłębią wszystkie fortele i sztuczki walki parlamentarnej i poznają całą jej technikę; niech tu zmityguują swe namiętności, niech tu zrozumieją, że doktryna polityczna, wydobyta z książki lub wymarzona w zaciszu domowem, a życie polityczne, to dwie rzeczy różne; niech tu palną pierwsze swoje byki, bo kraj to łatwo zniesie; ale niech nie idą z najlepszemi chęciami, ale bez doświadczenia, kompromitować nas tam, gdzie stoimy nie w obec naszych rodaków, ale w obec nieprzejednanych wrogów.

Dziwna zaiste rzecz. Po zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, rozumiano w pierwszych latach, iż tylko najlepszych szermierzy sejmowych należy posyłać do Wiednia i tym sposobem postępować tak, jakby Sejm postępował, gdyby miał jeszcze przywilej wyboru delegacji. Na ostatnią kadencję zerwano z tą tradycją, no, a czy dobrze zrobiono, czy wiele nam pożytku przynieśli „nowi ludzie i nowe siły“, to niech na to odpowiedzą fakta, których my jednak ze względu na drażliwość tematu dotykać nie będziemy.

Okręg wyborczy Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz nie zerwał był z tradycją i nie zerwie z nią prawdopodobnie i teraz. Wybierze więc Juljusza Czerkawskiego i tą niepospolitą siłą wynagrodzi tę stratę, jaką Koło poniosło przez śmierć śp. Hoppena, a zarazem da mu nie nową siłę, nie niepewne jakieś x, które przy największym talencie musiałoby strawić lat kilka na studjowaniu techniki parlamentarnej, ale szermierza, który z rutyną i doświadczeniem kilkunastoletniem stanie od razu do walki.

Sprawy polityczne.

Rosja. Zwracamy uwagę czytelników na wielką grę, rozpoczętą przez cara dnia 17. bm. przy spuszczaniu na wodę pancernika „Cześma.“ Nasz petersburski korespondent w ostatnim swym liście zwrócił uwagę na daleko większą niż w Europie przypuszczano, doniosłość carskiego ukazu do floty Czarnego morza. Według jego informacyj, które dotąd ani razu nie zawiodły, rząd zakreślił sobie ogromny plan, który krótko streścić można w haśle: „Czarne morze powinno się stać w całem tego słowa znaczeniu morzem rosyjskiem!“ — a nie da się tego osiągnąć bez nowej — i jak niezawodnie mniemają w caracie — ostatniej walki z ottomańskiem cesarstwem. Wypędzenie ks. Aleksandra z Bułgarji i wzięcie tego kraju w kluby, byłoby tylko podrzędną akcją, załatwioną jakby mimochodem,

jakby po drodze. Cel ostateczny — to opanowanie cieśnin, łączących Czarne morze ze Śródziemnem, czyli jak się to mówi dla prawosławnych, zatknięcie krzyża na meczecie Aya-Zofja, dawniej bizantyńskiej katedry św. Zofji.

Zakreśliwszy ten plan, car, chcący być koniecznie „narodowym carem" *istinno russkim czełowiekom*, jak go już poczynają nazywać, nie odmówił sobie przyjemności pierwszym rzucić to hasło i zrobił to z dumą autokraty, niedbającego o Europę: tylko pierwej odesłał p. Giersa do Petersburga, aby za słowa ukazu do floty dyplomacja rosyjska nie potrzebowała brać na się odpowiedzialności. Co rzekł car, rzekł do swych poddanych, powodując się jedynie względami na interesa wewnętrzne, które przecież zawsze się rozwijają tylko podczas pokoju; dyplomacja, ta przedstawicielka interesów zagranicznych, nie była przy tem, nie bierze więc odpowiedzialności za ukaz.

Tak z ust cara padła iskra na palny materjał, już znać zawczasu przygotowany. Teraz na scenę wystąpiła tak zwana nieurzędowa Rosja i ona będzie popychała urzędową w nakreślonym kierunku dopóty, dopóki rząd nie będzie mógł powiedzieć: „Ulegam naciskowi narodowej woli!"

Był przygotowany palny materjał, bo oto ledwośmy zamieścili ów list naszego petersburskiego korespondenta o rzeczy dopiero ułożonej w kancelarji dyplomatycznej, aliści na drugi dzień doniósł telegram, że Katków w *Moskiewskich Wiedomościach* wystąpił z propozycją nazywania w geografjach szkolnych i w aktach urzędowych Czarnego morza morzem Rosyjskiem. Byłoby to antycypowaniem faktu, który kiedyś musiałby się stać, do którego zatem dążyć byłoby powinnością zdecydowaną. Nie koniec wszakże na tem. Nieurzędowa Rosja działa szybko, jak żeby rządowi szło o to, by go corychlej zmuszono do pofolgowania „naciskowi narodu". W przejrzanej przez cenzurę i przez nią zatwierdzonej mowie moskiewskiego *gołowy* (burmistrza) do cara znajduje się frazes „utrwala się w nas wiara, że krzyż zajaśnieje na dzisiejszym meczecie św. Zofji; Moskwa o tem myśli i na to liczy *(upowajet*, co właściwie znaczy „ufa")". A na to car odpowiedział, że kocha Moskwę.

Długoż jeszcze wypadnie czekać na następny krok nieurzędowej Rosji? Początek zrobiony, agitacja będzie się rozwijała i wybuchnie jako potężny „nacisk narodu" wtedy, gdy sytuacja w Europie pozwoli rządowi uledz temu naciskowi. Dziś już nawet w Rosji potrzeba jakąś wojnę zrobić pierwej popularną, a potem ją rozpocząć.

Widzimy tedy znowu te same dwa prądy, które panowały w Europie w r. 1870. Jak wówczas, tak i teraz Niemcy wciąż zadzierały się z Francją, a nieurzędowa Rosja głosiła krucjatę przeciw półksiężycowi. Czy tym porządkiem rzeczy dalej pójdą, czy też tym razem nastąpi jakaś zmiana nie w rolach Niemiec i Rosji, ale tylko co do tego, które z nich pierwsze wystąpi, — to będzie może zależało od rezultatu konferencji ks. Bismarka z p. Giersem, który — jak właśnie donoszą — odwiedzi go w Friedrichsruhe po drodze do Francensbadu.

W każdym razie na to zarysowanie się przyszłych politycznych wypadków zwracamy uwagę. Nawet sojusze już się krystalizują. Persja, rywalizująca z Turcją o szmat ziemi w środkowym biegu Tygrysu, uprosiła Rosją o oficerów na instruktorów swej kawalerji i artylerji; Anglja zaś — to rzecz nie od dziś znana — zupełnie słucha Niemiec, a tę politykę lorda Roseberry niedawno w parlamencie pochwalił margrabia Salisbury, zatem, gdyby nawet nastąpiła zmiana gabinetu, to się nie zmieni jej zagraniczny kierunek.

Francja. Na wtorkowej radzie gabinetowej pięciu głosami przeciw jednemu uchwalono w zasadzie wydalić z kraju hr. Paryża, jego dwóch braci i księcia Napoleona z synem. Jednakże gabinet pierwej postanowił wysondować co do tej sprawy deputowanych, którzy się właśnie zjeżdżają na letnią sesją. *Gazeta Kolońska* donosi w telegramie z Paryża, że deputowani już się znajdujący w stolicy dawali na zapytanie Freycineta wymijające odpowiedzi. Postanowiono więc zaczekać aż się zbiorą wszyscy deputowani, aby wyrozumieć jak na tę sprawę zapatruje się prowincja, która — zdaniem radykalnych dzienników — jest całkiem obojętna. Dziś (we czwartek) zapadnie ostateczna decyzja. Przypuszczają, że gabinet wprost od siebie wystosuje do skazanych na banicją zawiadomienie, iżby wyjechali w podróż zagraniczną.

Anglja. Rozprawy nad irlandzkiemi billami żmudnie się toczą, a szanse gladstonowskich projektów ciągle są tak niepewne, że nie wiadomo, czy odrzucone, czy przyjęte będą. Jednego dnia Gladstone zapewnia, że jest pewny zwycięstwa, drugiego znów wątpi i grozi rozwiązaniem parlamentu. We wtorek odroczono rozprawy na dni parę i Gladstone udał się do Windsoru, gdzie przebywa królowa. Mniemają, że jej zaproponuje powierzenie steru Hartingtonowi, który wspólnie z Chamberlainem układa jakiś kompromisowy projekt irlandzki.

Niemcy. Nowella kościelno-polityczna pojawiła się nareszcie, już jako ustawa. w *Reichsanzeigerze*. Nosi ona podpis cesarski, położony 21 b. m. — właśnie tego samego dnia, w którym z rady związkowej oddano parlamentowi projekt nowego opodatkowania wódki. Trudno osądzić, czy przypadkowo zbiegły się te dwa fakta, czy też umyślnie je zestawiono. Prasa wolnomyślna, szydząca z żądań i zabiegów Kościoła, bo jest bezwyznaniowa, szydząca z rządów Bismarka, bo się skłania ku republikanizmowi, utrzymuje, że sankcjonowaniem nowelli rząd z góry zapłacił katolickiemu stronnictwu za głosowanie za projektem wódczanem, prasa zaś półurzędowa z oburzeniem odpiera tę „insynuację," a dzienniki katolickie puszczają ten spór mimo uszu. Ostatecznie jest to kwestja bez znaczenia, bo nawet projekt wódczany przyjdzie pod uchwałę dopiero za parę tygodni, a może nawet będzie odłożony do jesieni.

Dzienniki niemieckie, lecz niepruskie, donoszą, że rząd przygotowuje projekt dodatkowego kredytu na cele wojskowe, mianowicie na przesunięcie armji w ten sposób, iżby załogi w Alzacji, Lotaryngji i w prowincji nadreńskiej były o wiele wzmocnione przez powiększenie liczbowego stanu pułków i przez utworzenie nowych załóg. — Nad Ren pójdą pułki z Wielkopolski, z Saksonji i z krajów południowo-niemieckich, a do Wielkopolski przyjdą dywizje z innych prowincyj pruskich. Kroki te wywołał podobno szowinizm ministra francuskiego Boulangera, lecz nie żadne względy poważnej politycznej natury. Tak rzecz tłómaczą giełdowe dzienniki. Lecz doprawdy byłoby to dziwne, gdyby na tak błahy cel chciano wydać sporą garść złota z obdłużonego niemieckiego skarbu. Raczej zatem przypuszczać wypada, że jakieś inne, nieznane światu okoliczności, wzbudzają nieufność kanclerza do Francji.

Korespondencje.

Wiedeń 25. maja.

(Nafta górą.)

(X.) Wczoraj i dzisiaj obraduje Koło polskie nad sprawą naftową, która w skutek parlamentarnej ekspertyzy stoi na pierwszem miejscu porządku dziennego spraw publicznych. — W ekspertyzie brali oprócz członków naszej deputacji udział czynny pp. Chamiec i Abrahamowicz, a przebieg ekspertyzy postawił całą sprawę już prawie zupełnie jasno. Nadzwyczajne wrażenie zrobił wywód p. Szczepanowskiego. Fakt sprowadzania falsyfikatów został tak dalece niezbicie stwierdzony, że nikt nawet nie ośmielił się przeczyć. Co więcej, główny importer falsyfikatów — nazywanych mylnie ale eufemistycznie surogatami — Wagenmann pośrednio przyznał, że tylko na przemytnictwie przemysł jego polega. Oświadczył bowiem, że podczas gdy z nafty galicyjskiej wydobywał tylko 65% oleju świetlnego, to z rzekomego surogatu kaukaskiego wydobywa 80%. I ten stosunek atoli i te liczby są mylne, gdyż udowodnił p. Szczepanowski, że z galicyjskiego surowca wydobywa się obecnie, na skutek używania białej farby tylko 55%, podczas gdy surowiec kaukaski wydaje tylko 35%. Gdyby surowiec kaukaski nie zaś falsyfikat sprowadzano, to nafta galicyjska wytrzymałaby zwycięsko konkurencję. Woleliby nawet producenci nasi całkiem z cła od przywozu zrezygnować, byle jeno była pewność, że tylko surowiec nie zaś półdestylat pod flagą surowca będzie importowany. Co do sposobów rozpoznawania surowca, ekspertyza dostarczyła pewnych kriterjów zgodnie z poprzednią rządową ankietą.

Idzie o sześć urzędów cłowych, w każdym powinien się znajdować jednaki aparat rozpoznawczy, albo też próbki z nadeszłych wagonów cysternowych mogłyby być przesłane do rozpoznania do stacyj doświadczalnych przez rząd ustanowionych. Czyliż podobna przypuścić, że rząd węgierski odmówi bezwarunkowo poddaniu się postępowaniu, którego podstawy nauka określa.

Jest to sprawa dosyć nowa, wymaga jeszcze badań — lecz już o tyle postąpiła, że mogą być pewne podstawy przyjęte. I gdyby szło o to, żeby w mierze określenia wykonawcze w ugodzie z Węgrami zmienić, — tu już chyba trud ten i kłopot jest nieuniknionym, gdy idzie o ocalenie całej największej prowincji, setki tysięcy ludzi bezpośrednio z kopalnictwa naftowego żyjącej, dochodów państwa, oraz mnóstwa rękodzielników i fabryk zajętych przez nasz przemysł naftowy.

Co zaś się tyczy praw rządu do wykonywania kontroli, to ma się rzecz następnie. Artykuł V. ugody z Węgrami opiewa: „Pobór i administracja ceł zostaje oddaną rządom obu części państwa wewnątrz granic podległych im krajów. Do wzajemnego nadzoru i zachowania zgodnego postępowania w administracji i poborze ceł *ustanowią obie części inspektorów*, którzy mają prawo kontrolować urzędowanie cłowe drugostronnych władz cłowych i finansowych i spostrzeżenia swoje udzielać dotyczącym rządom."

Artykuł ten rozwiązuje ręce rządowi. Można żałować, że ekspertyza skuteczna — skoro ankieta rządowa nie wystarczyła — nie została zwołana w porę, przed określeniem ciężarów gatunkowych i td. w nowej ugodzie z Węgrami.

Jeżeli jednak teraz ekspertyza wykazuje straszny fakt jawnego przemytnictwa, niepodobna przecież, żeby przy tem i nadal pozostać miało. Nie dopominają się Polacy wyższych ceł, ale usunięcia przemytnictwa — więc usyskają bodaj tyle, że przez inne określenia własności towaru zabezpieczone zostaną jakieś środki ratunkowe dla naszego przemysłu.

Paryż 22 maja.

Żaden rodzaj widowisk nie ma dla Paryża siły tak przyciągającej, jak widowisko wojskowe. Więc też wyborny był to pomysł ze strony aranżerów uroczystości wiosennej, iż celem wsparcia handlu i przemysłu urządzili wielki wojskowy karuzel na polu Marsowem.

Pomysł ten dozwalał z góry żywić dobroczynnemu przedsięwzięciu jak najlepsze nadzieje. W istocie wojskowe igrzyska wczorajsze, których powtórzenie naznaczono na jutro, stanowią kulminacyjny punkt zabaw teraźniejszego sezonu. Rada municypalna Paryża zwróciła się w tej sprawie do ministra wojny, a ministerjum wpadło na szczęśliwą myśl powołania szwadronu algierskich spahisów, których samo pojawienie się, malownicze stroje i musztry utworzyły dla szerokich warstw publiczności silną *pièce de résistance* programu. Prócz tego w igrzysku wzięła udział szkoła kawalerji z Saumur, szkoła wojskowa z Saint-Cyr i trzy szwadrony kawalerji. Karuzel rozpoczęto z uderzeniem godziny 2ej, zaś koniec przypadł na godzinę 6tą. Pogoda sprzyjała aż zanadto, bo słońce ciskało prawdziwie kanikularny żar na Marsowe pole. Widzowie mdleli od upału, było nawet kilkanaście wypadków porażenia słonecznego, ale to nikogo nie odstraszyło.

Na polu Marsowem po stronie Sekwany, w pobliżu skweru, który stanowi wejście, wzniesiono trybuny oficjalne dla prezydenta republiki z gośćmi i z świtą, dla prefekta Paryża z jego sztabem generalnym, a pośrodku dla rady municypalnej.

Na skrzydłach trybun urządzono 40to, 20to i 15to frankowe miejsca. Tylko loża prezydenta była pokryta dachem; jego goście i reszta widzów musieli oddać swe głowy na pastwę promieni słonecznych. Wspaniały rozciągał się z tych trybun widok na pole marsowe aż do szkoły politechnicznej. Tę imponującą przestrzeń otoczono lekkiemi barjerami, które od areny igrzyska odgraniczały olbrzymią masę widzów opłacających jednego franka.

Z tej strony groziło już od samego początku niebezpieczeństwo, była to bowiem śmiałość wielka, brać opłatę od tysięcy ludzi skazanych na to, aby ³/₄ części produkcyj nie widzieli.

Maneże, wzniesione dla popisów konnicy, już przez samo znaczne oddalenie były ledwie dostrzegalne przez widzów. Prócz tego w pobliżu tych maneży ustawiono szwadron kawalerji, który je zupełnie zasłaniał.

Granie armat oznajmiło o godzinie 2 początek widowiska. Pod przewodnictwem podpułkownika Bellegarde, komendanta szkoły kawalerji w Saumur pojawiło się na placu 6 oddziałków, z których każdy liczył po 12 frekwentantów wymienionej szkoły; przystanąwszy na chwilę, oddali oni ukłon wojskowy za pomocą lanc, adresowany w kierunku prezydenta, poczem rozpoczęli — kadryl. Jeźdźcy nie byli w kostjumach lecz w mundurach swoich pułków i mieli pod sobą wspaniałe konie pełnej krwi. Konie prowadzono tylko lewą ręką, ale pomimo tego wszystkie, nawet najtrudniejsze produkcje wypadły wybornie. Dla publiczności nie znającej się na tem i nie mogącej ocenić całego piętna tych ewolucyj, urządzono osobno ćwiczenia w rzucaniu pik. Najwięcej zajęcia obudziło 12 instruktorów zakładu saumurskiego, którzy popisywali się przeskakiwaniem przeszkód. Niektóre z ich koni przeskakiwały zaporę wysokości dwóch metrów bez rozpędu, wprost z miejsca. Karuzel zakończył się kadrylem z 36 jeźdźców.

Tymczasem stało się coś, co było można łatwo przewidzieć. Zniecierpliwione tłumy przerwały barjerę po lewej stronie i wcisnęły się klinem pomiędzy szwadron kawalerji i maneże, które sprzątnięto, aby uczynić miejsce spahisom. Policja i konna *Garde de Paris* okazały się bez-

silne wobec nacisku publiczności i musiano puścić spahisów, aby sami dali sobie radę. Dokonawszy tego, rozpoczęli popis.

Te malownicze postacie na małych, ale rączych, szlachetnych arabskich koniach, mknęły po dwóch, po czterech, lub po jednemu w pozornym nieładzie strzelając i szermując i niknąc potem niespodzianie. Następnie urządzili atak na konwój iluzorycznego nieprzyjaciela, przyczem tej samej trzymali się taktyki. Jeden ze spahisów w szalonym pędzie spadł z konia; z ust tysięcy dobył się okrzyk przerażenia, bo jeździec prawą nogę pozostawił w strzemieniu. Ale trwoga ustąpiła miejsce ogólnej radości, gdy spostrzeżono, że koń stanął, jak gdyby pojął groźną sytuację i nie chciał być jej przyczyną. Konie spahisów stanowią z jeźdźcami jedną całość; nie uważają one na komendę uzdeczki, którą jeździec opuszcza w chwilach niebezpieczeństwa, aby módz władać bronią, ale na jego nawoływanie.

Teraz miano przystąpić do wielkiego kadryla ośmiu półszwadronów. Popisowe oddziały znalazły się w nader trudnem położeniu. Już połowę placu zajęła publiczność. Szwadron z Saint-Cyr i oddział dragonów zajęły się opróżnieniem placu, przyczem przyszło do zajść niemiłych. Mogły one przybrać jeszcze większe rozmiary, gdyby nie umiarkowanie wojsk, a zwłaszcza uczniów szkoły Saint-Cyr, na których zgniewany tłum począł nawet ciskać kamieniami. Za pełne taktu zachowanie się ich, mieli przynajmniej uczniowie owej szkoły tę satysfakcję, iż trybuny wynagrodziły ich oklaskami. Rozdrażnienie wzrastało; frankowy tłum począł wznosić groźne okrzyki przeciwko trybunom, których znaczna część była już także zalana. Te niemiłe zajścia trwały niemal całą godzinę. Nakoniec szwadrony zdołały się ustawić do karuzelu, którego świetne wykonanie zatarło pamięć przykrych zajść. Publiczność korzystała w ogóle z każdej sposobności, aby zaznaczyć swe sympatje dla wojska. Na zakończenie wykonała kawalerja nadzwyczaj efektowny atak na front Pola Marsowego od strony politechniki. Atak ten sprawił na widzach imponujące wrażenie i dał pochop do burzliwej owacji.

Tak zakończyły się wojenne i ekwitacyjne igrzyska, wykazując, jak wspomniałem, pod każdym względem pomyślne rezultaty. Komitet zebrał się dziś, aby zabezpieczyć jutrzejsze przedstawienienie od zajść, które stanowiły ujemną stronę wczorajszego karuzelu.

Zaproszenie do Przedpłaty.

Prenumerata miesięczna ***Przeglądu*** kosztuje na prowincji 1 złr. a we Lwowie 75 ct. Upraszamy o wczesne jej odnowienie.

W Czerwcu rozpoczniemy druk nowej powieści Klemensa Junoszy pod tytułem **„W Ustroniu“** a osnutej na tle naszego życia wiejskiego. Ponieważ ferje parlamentarne pozwolą nam więcej miejsca poświęcać fejletonowi, przeto będziemy się starali o to, aby o ile możności przez lato drukowały się równocześnie dwie powieści.

KRONIKA.

Nobilitacja. Najj. Pan odręcznym dyplomem wyniósł majora pułku ułanów Aleksandra II, cesarza Rosji (nr. 11), Antoniego Muszczyńskiego do stanu szlacheckiego.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego starszego geometrę Ignacego Saraniewicza, tudzież geometrę pierwszej klasy Eugenjusza Hammera inspektorami ewidencyjnymi.

Ministerstwo obrony krajowej wydało już postanowienia co do tegorocznej koncentracji obrony krajowej. W manewrach korpuśnych we wschodniej Galicji wezmą udział następujące bataljony obrony krajowej: tarnowski nr. 53, rzeszowski nr. 55, kolbuszowski nr. 56, jarosławski nr. 58, przemyski nr. 59 i samborski nr. 61. — W nizinach stanisławowskich bataljony obrony krajowej: stanisławowski nr. 62, stryjski nr. 65 i buczacki nr. 70.— Oprócz tego zostaną skoncentrowane odnośne bataljony: w Czerniowcach, Ołomuńcu, Opawie i Lincu.

Uchwalony przez sejm bukowiński projekt ustawy o zaprowadzeniu kart myśliwskich otrzymał najwyższą sankcję.

J. E. hr. Alfred Potocki przybył wczoraj do Lwowa.

Kwatermistrz nadworny Vukovics de Vuko et Branko był w tych dniach w Lubieniu celem zwiedzenia tamtejszych lokalności na pomieszczenie dworu i świty w czasie zapowiedzianych w naszym kraju wielkich manewrów korpuśnych. Lokalności zostały uznane za odpowiadające celowi.

Weteran. W Warszawie zmarł ś. p. Narcyz Ciszewski, były oficer wojsk polskich, przeżywszy lat 86.

W Przemyślu zmarł dr. Maksymiljan Breitschedl, lekarz praktykujący tam od lat dwudziestu kilku, przeżywszy lat 59. — Pozostawił trzy niezaopatrzone córki.

Z rady m. Lwowa. Zrobiliśmy wczoraj — dla spóźnienej pory — krótką wzmiankę o uroczystej instalacji p. Wacława Dąbrowskiego na prezydenta miasta. Wypada nam dziś uzupełnić ją podaniem treści króciuchnych przemówień, wypowiedzianych przy tej sposobności!

JEksc. p. namiestnik w swej przemowie dał wyraz serdecznemu życzeniu, żeby działalność nowowybranej reprezentacji w gorącej obywatelskiej chęci służenia dobru gminy i jej mieszkańców uwieńczona została wszechstronnem powodzeniem i jak najpomyślniejszemi wynikami, tak, ażeby zarząd stolicy stał się wzorem zdrowej, racjonalnej i skutecznej administracji autonomicznej. — Zarazem przyrzekł p. namiestnik ze swej strony, że rząd będzie gotów zawsze do wspierania usiłowań rady. A zwracając się do prezydenta, podniósł mówca, że ponowny ten wybór na tak zaszczytne stanowisko jest wyrazem powszechnego uznania sumiennego i gorliwego zarządu. Pan namieslnik przyrzekł również prezydentowi osobiście gotowość do wszelkiej pomocy w pracy dla dobra gminy.

Pan Wacław Dąbrowski, złożywszy przysięgę, przemówił do członków rady, zapewniając o swej najlepszej woli i prosząc o poparcie swych usiłowań. Wkońcu dodał, że starać się będzie o podniesienie godności i powagi urzędu magistratualnego, a zakończył przemowę okrzykiem na cześć Najj. Pana, któremu zebrani trzykrotnie przywtórzyli.

Następnie p. prezydent z gronem radnych udał się do JEksc. namiestnika w celu złożenia mu powinszowania imienin.

Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa szpitala dla ubogich dzieci pod wezwaniem św. Zofji odbędzie się w dniu 30 b. m., a gdyby dla braku kompletu w tym dniu zgromadzenie do skutku przyjść nie mogło, w dniu 6 czerwca rb.; w obu dniach o godzinie dwunastej w południe w sali radnej (w ratuszu).

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności komitetu za rok ubiegły; 2) udzielenie absolutorjum komitetowi; 3) wybór nowego komitetu na dalsze trzy lata; 4) upoważnienie przez walne zgromadzenie celem zeznania skryptu dłużnego na zł. 10.000 na rzecz funduszu krajowego: i 5) wnioski członków.

W Krynicy dnia 23 b. m. otwarta została stacja telegrafu połączona z urzędem pocztowym — z ograniczoną służbą dzienną — dla powszechnego użytku.

W teatrze lwowskim dana będzie jutro na benefis utalentowanego artysty p. Ryszarda Ruszkowskiego nowa trzyaktowa komedja panów Adolfa Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Pechowcy“. Benefisant, wielce ceniony na scenie, zdobył sobie współudziałem autorskim w kilku utworach dramatycznych zupełnie zasłużone uznanie, to też spodziewać się należy, że benefis będzie pomyślnym dla artysty i współautora wyrazem uznania.

Co do sztuki samej, o ile wiemy, odznacza się zwykłą lekkością i werwą, a że traktuje kwestję upadłości instytucyj finansowych, tak na czasie u nas będącą, więc obiecuje być nader zajmującą.

Wypadek na kolei. Z Brodów nam donoszą, że przedwczoraj w południe przy przesuwaniu wagonów osobowych na torze puszczono z dwóch różnych stron równocześnie na jeden tor dwa osobowe wagony z takim pędem, że uderzyły się one gwałtownie o siebie i sztorcem stanęły. Oczywiście pudła się roztrzaskały.

Przyczyną tego wypadku, który sporą stratę kolei wyrządził, był brak ludzi do prowadzenia i posuwania wagonów. Ten sam brak ludzi jest — jak się zdaje — przyczyną smutnego faktu, który zapisaliśmy w zeszłym tygodniu, a który miał miejsce między Bogumiłowicami a Tarnowem. —

36)

UARDA.

Romans z dziejów starego Egiptu.

Przez

Jerzego Ebersa.

(Ciąg dalszy).

— Mój drogi, nie gniewaj się na mnie; wiesz jakie nieszczęśliwe mam pięści, a dzisiaj musiałem cię mocniej przytrzymać, bo ty myślisz jakieś szaleństwo popełnić.

— Szaleństwo? — odrzekł lekarz uśmiechając się także. — Niech i tak będzie; ale czyż nie wiesz, że my Egipcjanie nadzwyczaj do szaleństw naszych jesteśmy przywiązani i nieraz gotowiśmy dla nich wszystko poświęcić.

— Wszystko co nasze! — zawołał poeta i dodał poważnie: — ale cudzego bytu i szczęścia poświęcać nam nie wolno!

— Powiedziałem ci już, że serca nie uważam za siedzibę inteligencji, i co się mnie tyczy, wszystko mi jedno, czy mię z baraniem, czy z mojem własnem sercem pochowają!

— Ja nie mówię o złupionym nieboszczyku— ale o żywych — odrzekł poeta. — Gdy czyn paraschity wyjdzie na jaw, ten człowiek będzie zgubiony a ty owo lube dziecię w chacie na to tylko uratujesz, żeby je w otchłań nędzy pogrążyć.

Nebzecht spojrzał na mówiącego z takiem zadziwieniem i przerażeniem, jak gdyby go kto jakąś straszną wiadomością ze snu przebudził, a potem zawołał:

— Ja podzielę się ze starym i Uardą tem, co mam.

— A kto się będzie nią opiekował?

— Ojciec.

— Ordynaryjny pijak, którego jutro mogą wysłać Bóg wie gdzie.

— To jest dobry człowiek — przerwał lekarz swojemu przyjacielowi z oznakami gwałtownego wzruszenia i jąkając się mocno. — Ale któżby mógł temu dziecku coś złego zrobić? Ona jest taka... taka... taka dobra i piękna.

Mówiąc to spuścił oczy i zarumienił się, jak panienka.

— Ty rozumiesz się na tem lepiej niż ja — odezwał się znów po chwili — a znajdujesz ją także piękną! Dziwna rzecz! Tylko się nie śmiej, gdy ci się przyznam — no, przecież i ja jestem człowiekiem jak każdy inny gdy ci się przyznam, że i ja odkryłem wreszcie w sobie zmysł, którego mi brakowało, zmysł poczucia piękności kształtów. I to nie zdawało mi się, ale naprawdę go odkryłem; tak we mnie coś nie już mówiło, ale krzyczało, hałasowało, że mi aż w uszach szumiało i po raz pierwszy więcej mnie zajęła chora niż choroba. Jak oczarowany siedziałem w chacie i patrzyłem na jej włosy i słuchałem oddechu. Dawno już nie byłem w domu Seti; może tam już odkryli moje preparaty, jeżeli zrewidowali moję izbę. Przez dwa dni i dwie nocy nie tknąłem się pracy z powodu tego dziecka. Gdybym był świeckim człowiekiem, powiedziałbym, że mnie demony oczarowały. Ale tak nie jest — i przy tych słowach oczy mu zapałały — tak nie jest! Zwierzę tkwiące we mnie, poziome popędy, mające siedlisko w sercu, które mi pierś przy jej łożu rozsadzało, przygłuszyły inne wznioślejsze, czystsze popędy mojego mózgu, i u progu chwili, w której spodziewam się zostać wiedzącym jak Bóg, królem wszelkiej wiedzy przez was zwany, widzę, że zwierzę mocniejsze jest we mnie od tego, co ja bogiem moim nazywam!

Podczas gdy tak mówił wzruszony i oburzony, oczy miał utkwione w ziemię i nie zważał prawie na poetę, który z podziwieniem i współczuciem patrzał na niego.

Jakiś czas milczeli obaj, poczem Pentaur położył rękę na ręce przyjaciela i rzekł głosem serdecznym:

— To, czego ty doznajesz, nie jest obcem mojej duszy; i mnie ono, mówiąc słowy twojemi, głowę i serce opanowało. Tylko że ja wiem, iż to, co czujemy, inne jest wprawdzie, niż nasze zwykłe uczucia, ale nie niższe lecz wyższe, cenniejsze od nich. Nie zwierzę, Nebzechcie, czujesz w sobie, ale Boga. Dobroć jest najwyższym atrybutem istot niebiańskich; ty zawsze byłeś dobrym zarówno względem wielkich, jak względem małych, ale pytam się ciebie, czy kiedy czułeś w sobie takie nieprzeparte pragnienie wylania oceanu dobroci na inną istotę; czy nie oddałbyś dla Uardy wszystkiego, czem jesteś i co masz, chętniej i pohopniej aniżeli dla ojca, matki i najstarszych swoich przyjaciół?

Nebzecht skinął głową a Pentaur zawołał:

— A więc idź za tym boskim popędem, bądź dobrym dla Uardy i nie narażaj jej dla swoich chełpliwych zachcianek. Biedny mój druhu! Badając tajemnice życia, nigdy nie oglądałeś się na życie, rozwijające się przed naszemi oczyma. Czy sądzisz, że dziewica, która najzimniejszego w Tebach myśliciela rozpłomienić zdołała, nie stanie się celem pożądań setek ludzi zmysłowych, jeśli nie będzie miała opiekuna? Muszę ci powiedzieć, że w dzielnicy cudzoziemców na dziesięć tanecznic, dziewięć jest córek uczciwych rodziców. Czyż mógłbyć znieść tę myśl, że dzięki tobie niewinność popadła w występek, róża wdeptana została w błoto? Czyż to serce ludzkie, którego tak pożądasz, warte jest Uardy? Idź teraz, a jutro przyjdź znowu do mnie, do twego przyjaciela, który wszystko co czujesz odczuć potrafi, a do którego tem bardziej się dzisiaj zbliżyłeś, żeś się nauczył dzielić jego szczęście najczystsze.

(C. d. n.)

W Brodach przynajmniej nikt życia nie stracił; ale pod Tarnowem padł trupem jeden bremzer, a paru innych było rannych.

Owóż z tego wysnuwamy wniosek, że zaprowadzone świeżo oszczędności na kolei Karola Ludwika mogą w rezultacie okazać się straszną rozrzutnością, jeżeli w skutek zmniejszenia personalu i przeciążenia pracą pozostałych urzędników wypadki takie, jak tarnowski i brodzki, będą się często powtarzały. — Do sprawy tej wrócimy jeszcze, bo wiąże się ona bardzo ściśle z interesem publicznym. Brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj obszerniej jej rozebrać.

„Joanna d'Arc" najnowsze dzieło Jana Matejki wystawione jest od dzisiaj w Krakowie w Sukienicach. Wystawa trwać będzie dni cztery, t. j. do niedzieli włącznie, poczem obraz wysłany zostanie na międzynarodową wystawę w Berlinie. Dochód z czterodniowej wystawy przeznaczony jest dla pogorzelców Stryja i Liska.

Kolonje wakacyjne urządzone będą w tym roku dla chłopców w Hucie Korostowskiej, dla dziewcząt w Lisowicach. Z ubiegłego roku pozostało w kasie komitetu kolonij wakacyjnych 353 zł. 96 ct. Komitet uprasza o nadsyłanie składek.

Pani Van der Meer-Kleczkowska, śpiewaczka, ciesząca się pewnem uznaniem za granicą, Lwowianka, przybyła tu z powodu niedawnego zgonu swej matki. Korzystając z pobytu śpiewaczki we Lwowie, uprosiła ją dyrekcja teatru na jeden występ gościnny, który odbędzie się w sobotę. Pani Kleczkowska odśpiewa partję Rozyny w „Cyruliku sewilskim."

Operetka lwowska daje dzisiaj, we czwartek, ostatnie przedstawienie. W poniedziałek wyjeżdża personal operetkowy, a we wtorek odbędzie się pierwsze przedstawienie operetki lwowskiej w Krakowie.

Personal dramatu opuszcza Lwów w pierwszej połowie czerwca.

Ze Stryja donoszą, że przybył tam p. Veneziani, sekretarz barona Hirscha z Paryża, w misji przekonania się naocznego o położeniu pogorzelców. Br. Hirsch ofiarował był, jak wiadomo, 100.000 franków na wsparcie pogorzelców, a obecnie wydał p. Venezianiemu asygnatę na 25.000 franków na ewentualną dalszą pomoc. Mówią, że p. V. ma się zająć przedewszystkiem sprawą odbudowania spalonej synagogi.

Żałobne nabożeństwo. W sobotę dnia 29 maja br. w kościele archikatedralnym obrządku rz. k. odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Seweryna Zamojskiego, urządzone staraniem artystów sceny lwowskiej.

O sprężystości magistratu lwowskiego przynosi nam jeden z dzienników nader ciekawe szczegóły. Rzecz idzie o realności tego słynnego żyda, który dzięki swemu skąpstwu nie stał się o mały włos niedawno przyczyną śmierci kilkunastu osób. Jak wiadomo, ilekroć z miejskiego urzędu budowniczego nakazywano temu żydowi przeprowadzić jakąkolwiek w której z jego kamienic naprawę, tylekroć on wnosił rekurs i tym sposobem sprawę ubijał. A oto cyfry na dowód tego że w naszym magistracie można w samej rzeczy rekursami ubijać wszystkie kwestje drażliwe. I tak: Dnia 14 lipca 1884 r. donosi komisarjat śródmieścia, że w kamienicy p. Arona Filippa grożą zawaleniem się oficyny (jak wiadomo zawaliły się one przed dwoma tygodniami). Magistrat zastanawia się nad tem doniesieniem dni dwanaście i dnia 26 lipca nakazuje przeprowadzić rekonstrukcję. P. Aron Filipp dostaje ten nakaz 27 lipca, wyczekuje z całym olimpijskim spokojem dni trzydzieści i ostatniego dnia to jest 27 sierpnia wnosi rekurs. Rekurs ten spoczywa w magistracie 344 dnie i dopiero dnia 6 sierpnia następnego roku Rada miejska rekurs ten odrzuca, a tymczasem oficyny grożą ciągle zawaleniem się. P. Aron Filipp otrzymuje zawiadomienie o tej uchwale Rady miejskiej dnia 12 sierpnia i czeka także znowu z olimpijskim spokojem aż upłynie dni trzydzieści. Ostatniego dnia to jest 12 września wnosi rekurs na ręce Magistratu do Wydziału krajowego. Magistrat uważa, że spieszyć się nie ma najmniejszej potrzeby i marynuje ten rekurs u siebie do dnia 23 maja następnego, a więc już trzeciego, 1886 roku. Tymczasem jednak owe oficyny uznały, że dłużej im czekać nie wypada i zawaliły się dnia 17 maja. Martwy przedmiot, złożony z cegieł i wapna, stracił już cierpliwość i powiedział sobie: dość już tego, bo mnie nudzić zaczynasz i ty, żydzie, z twojemi rekursami i Ty, Prześwietny Magistracie, z twoją nieporównaną chyżością w załatwianiu spraw nagłych; zrobię oto wam figla i przewrócę się na głowy lokatorów. Ale w ostatniej chwili wzruszyło się sumienie tych poczciwych cegieł i tego zacnego wapna. Zaczekały tedy parę godzin, z wysiłkiem największym utrzymały budynek aż do czasu, aby wszystkie kucharki powstawały i powychodziły na rynek. Wtedy dopiero, widząc iż niewinnych ludzi nie ma w gmachu, runęły na ziemię, śmiejąc się z pieczołowitości, jaką nas otacza nasza miejska autonomja.

Z Krakowa nam piszą pod datą wczorajszą: „Od wczoraj mamy tu sporo gadaniny o *N. Reformie.* Delikatność nie pozwala mi notować wszystkiego, co mówią. Zresztą nie chcę temu pismu psuć prenumeracyjnego geszeftu. Ale zapisuję fakt, o którym każdy może się przekonać, wziąwszy to pismo do ręki. Oto kasa jego jest tak pusta, że nie ma ono czem opłacić depesz korespondencyjnego biura. A biuro więcej kredytować już nie chce. To też od paru dni *N. Reforma* nie ma depesz biura, a rubrykę tę łata tak zwanemi „prywatnemi depeszami" to jest otrzymywanemi bądź pocztą, bądź fabrykowanemi w Redakcji. Że depesze te są śmieszne, bo mówią o tem, o czem już od 24 godzin świergocą wróble na dachach, to się samo przez się rozumie. Trudno zresztą wymagać od p. Romanowicza, aby siedząc w Krakowie, wiedział co się dzieje w Petersburgu, Paryżu, Stambule, Atenach, Londynie, Wiedniu. Ale po co w takim razie blagować? Czy sądzi, że publiczność na tem się nie pozna? I czy to jest uczciwem sprzedawać za depeszę telegraficzną to, co wykoncypowało się w Redakcji, czytając dzienniki?"

Z Brodów nam piszą pod datą 25 maja 1886. Rada gminna tutejsza przyjęła na posiedzeniu dzisiaj odbytem rezygnację p. Adolfa Byka z godności burmistrza poczem naradzała się na poufnem posiedzeniu nad obsadzeniem tej posady.

Ponieważ wice-burmistrzem jest katolik p. Józef Simon, a jest tutaj zwyczaj, że jednym z przełożeństwa gminy musi być izraelita, otóż zawezwano pp. Izraelitów, aby który z nich chciał ponieść ofiarę i pomimo krytycznego położenia miasta przyjął przewodnictwo w Radzie gminnej, jakoteż dołożył starań w celu uporządkowania finansów miasta.

Potrzeba rzeczywiście niemało odwagi, aby po popełnionych błędach przez dawniejszą administrację i w obec zaprowadzonej sekwestracji w celu odzyskania zaległych dłużnych kapitałów, nareszcie przy obojętności, jaka opanowała członków Rady gminnej podjąć się tego trudnego zadania: uporządkowania tak zawiłych interesów. — A ponieważ z tego powodu żaden z pp. Izraelitów tego podjąć się niechciał, otóż uprosili radni katolicy tutejszego c. k. Notarjusza p. Antoniego Witosławskiego, aby na kilka miesięcy przyjął posadę burmistrza, do czego się on przychylił, z oświadczeniem, że dołoży starań, aby przy łaskawym poparciu ze strony Wys. Rządu i Władz autonomicznych interesa miasta ile możności uporządkować.

Wybór ten nie przyszedł jednak do smaku dwom z dawnych czasów pozostałym Polenfresserom, widzących w tem upokorzenie, aby Polak katolik miał to wykonać, czego ich współwyznawca poprzednik nie wykonał i czego żaden z żydów podjąć się nie poważył.

Jeden z tych panów uniósł się tak dalece, że krzyczał gwałtu, (Gewalt-Polizei), że rząd i autonomiczne władze miasto zrujnowały, że już żadna ludzka siła nie jest wstanie miasta uratować, że pożądanem jest ustanowienie rządowego komisarza (jakoby nadludzką istotę), aby tenże wóz zagrzęzły z błota wyciągnął. Drugi oponent twierdził, że niewypada katolika wybrać burmistrzem, dopóki wiceburmistrz katolik z posady nie zrezygnuje, a w jego miejsce wybierze się izraelitę, a natenczas będzie dopiero wolno wybrać katolika na burmistrza, któremu pp. Izraelici pozwolą z błota się wyciągnąć.

Opozycja jednak tych dwóch jednostek się nie utrzymała, wszyscy bowiem inni radni izraelici i katolicy zadecydowali na posiedzeniu dnia 27 b. m. ad hoc zwołać się mającem, wybrać Wp. Antoniego Witosławskiego burmistrzem.

Dopomóż mu Boże! aby dokonał tak trudnego dzieła, i udowodnił, że katolik z zaparciem się swego własnego interesu i interesu swojej rodziny, podejmując tak trudne zadanie, zdoła równouprawnionych katolików i izraelitów a przez dawne rządy w błoto wprowadzonych, przez swoje poświęcenie z błota wyprowadzić.

Dalszy spis datków złożonych na pogorzelców miasta Liska w czasie od 7. do włącznie 21. maja 1886.

149. Administracja *Reformy* ze składek 110 zł. — 150 Starostwo Turka ze składek 54 zł. — 151. Gener. dyrekcja I. węg.-galic. kolei żelaznej 200 zł. — 152. Starostwo Podhajce ze składek 71 zł, 64 ct. — 153. Wydział powiatowy w Brzeżanach 50 zł. – 154. Starostwo Nadwórna ze składek 8 zł. 14 ct. — 155. Towarzystwo zaliczkowe w Łańcucie 30 zł. — 156. Wydział powiatowy Czortków 15 zł. — 157. Starostwo Brzozów ze składek 52 zł. 50 ct, — 158. Wydział powiatowy Brzozów 25 zł. — 159. Żandarmi posterunku w Kołomyi 5 zł. — 160. Wydział powiat. w Stryju 50 zł. — 161. Magistrat w Sokalu 20 zł. — 162, Parafjanie w Trześni 5 zł. — 163. Wydział powiatowy Mościska 20 zł. — 164. Oficjaliści dóbr Przeworskich 5 zł. 50 ct. — 165. Jarosław Korytowski z Kałusza 1 zł. 57 ct. — 166. Administracja *Gazety Lwowskiej* ze składek 11 zł. 40 ct. — 167. Starostwo Złoczów dochód z koncertu 69 zł. — 168. Ks. Józef Jakiel w Klinkówce 4 zł. 20 ct. — 169. Szaja Lieb właśc. dóbr Krywki 5 zł. — 170. Wydział powiatowy Nadwórna 15 zł. — 171. Dr. Marceli Madejski 20 zł. — 172. Miasto Kraków 500 zł. — 173. Łac. parafjanie Mikluszowice przez starostwo Bochnia 10 zł. 50 ct. — 174. Starostwo Nowy Targ ze składek 47 zł. 43 ct. — 175. Starostwo Dąbrowa ze składek 16 zł. — 176. Ksiądz Aleksander Walenta z Złotnikach ze składki 3 zł. — 177. Weyde z Kapfenberg 10 zł. — 178. Gmina Teleśnica sanna ze składki 15 zł. 77 ct. — 179. Gmina Sokole ze składki 2 zł. 80 ct. — 180 Firma Jozyasz Eisler et synowie w Wiedniu 100 zł. — 181. Firma Jakób et Józef Kohn w Wiedniu ze składek 305 zł. 60 ct. — 182. Firma Jakób et Józef Kohn w Wiedniu ze składek 5 zł. — 183. M. A. Kallir w Wiedniu 50 zł. — 184. Hugo Müller v. Berheim wł. dóbr Zatwarnica 30 zł. — 185. Izraeliccy mieszkańcy w Dobromilu 76 zł. 16 ct. — 186. Szawlarski ck. starosta w Dobromilu 9 zł. 84 ct. — 187. Starostwo w Łańcucie ze składek 58 zł. 67 ct. 188. Starostwo Wadowice ze składek 12 zł. — 189. Gmina Roztoki dolne ze składek 1 zł. 50 ct. — 190. Administracja *Czasu* ze składek 115 zł. 60 ct. — 191. Administracja *Czasu* ze składek 10 rubli zmieniono na 12 zł. 30 ct. — 192. Miasto Lanckorona 20 zł. — 193. Starostwo w Sanoku ze składek 118 zł. $47\frac{1}{2}$ ct. — 194. Komitet ratunkowy w Krakowie przez JW. Prezydenta 309 zł. — 195. Starostwo Stare miasto ze składek 27 zł. 46 ct. — 196. Profesorowie i funkcjonarjusze szkoły weter. we Lwowie 14 zł. 75 ct. — 197. Reprezentacja pow. w Rudniku w Czechach 30 zł. — 198. Gmina miasta Jarosławia i składka tamże 143 zł. — 199. Składki uzbierane przez redakcję *Fremdenblattu* 27 zł. 50 ct. – 200. Leokadja Wiśniewska wł. dóbr 3 zł. — 201. Kopalnia nafty Adolfa Müllera et Comp. w Polanie 25 zł. — 202. Michał hr. Plater w Hoczwi dalszy datek (do poprzód danych 200 zł,) 200 zł. — 203. Jego Ekscelencja hr. Włodzimierz Russocki 50 zł. — 204. Rada powiatowa w Krakowie 100 zł. — 205. Józef Łępkowski emeryt. c. k. major 15 zł. — 206. Jul. Kallir w Katenleutgebenu 25 zł. — 207. Piwacki Józef, składka urzędników sądu i zarządu dóbr w Janowie 14 zł. 30 ct. — 208. Starostwo Śniatyn ze składek 35 zł. 20 ct. — 209. J. W. Prezydent miasta Lwowa ze składek 400 zł. — 210. Gmina miasta Cieszyna 50 zł. — 211. Wiel. Duchowieństwo ormian. kapituły we Lwowie 10 zł. 50 ct. — 212. Wydział powiatowy Buczacz 50 zł. — 213. Dr. Krzyżanowski z Buczacza, wygrane w preferansa 3 zł. 10 ct. — 214. W. Koch burmistrz z Wieliczki, ze składek 52 zł, — 215. Antoni Weyda przez Starostwo Grybów 5 zł. – 216. Wydział powiatowy Grybów 10 zł. — 217. Składka z Lutowisk 6 zł. — 218. Wydział powiatowy Sambor 50 zł. — 219. Wydział powiatowy Żywiec 50 zł. — 220. Za spieniężone 49 metrów grubego płótna z Horzowa 11 zł. 40 ct. — 221. Ziętarska wł. dóbr Stefkowa 3 zł. — 222. Br. August Künsberg z Ustrzysk górnych 20 zł. — 223. J. Eksc. pan minister dr. Ziemiałkowski 30 zł. — 224. Gmina miejska Limanowa 50 zł. — 225. Pani Jekielesowa ze Lwowa 5 zł. — 226. Gmina miasta Andrychowa 25 zł. — 227. Starostwo w Mielcu ze składek 52 zł. 35 ct. — 228. Starostwo Gródek ze składek 67 zł. — 229. Magistrat Rzeszów ze składek 175 zł. — 230. Starostwo Tarnopol ze składek 102 zł. 80 ct. — 231. Wydział powiatowy Wieliczka 15 zł. — 232. Wydział powiatowy Chrzanów 50 zł. — 233. Hr. Antoni Wodzicki wiceprezes Rady powiatowej w Chrzanowie 50 zł. — 234. Ks. kanonik Jędrzejowski z Kosiny 17 zł. — 235. Ks. wikary Beister z Kosiny 3 zł. — 236. Groak Ignacy z Miszkolcu 33 zł. — 237. Magistrat Bełz ze składek 27 zł. 95 ct. — 238. Starostwo Bochnia ze składek w kościele parafialnym 11 zł. 36 ct. — 238. Marja Baronowa Boul z Lelechowcic 50 zł. — 239. Komitet składkowy dla pogorzelców w Radomyślu 84 zł. — 240. Dar miasta Pragi 400 zł. — 241. Składka w Zernicy wyżnej 6 zł. 5 ct. — 242. Składka w łac. kościele w Jarosławiu 18 zł. — 243. Składka ks. prob. Soleckiego w Niwodny 11 zł. — 244. Składka izraelitów w Baligrodzie 50 zł. — 245. Hersch Grohsinger wł. Baligroda 50 zł. — 246. Michalski, dzierżawca dóbr Zawiz 5 zł. — 246. Składka gminy Bielczawa 1 zł. 15 ct. — 248. Za sprzedane jaja wydano 4 zł. 23 ct. — 249. Wydział powiatowy Sokal przez Wydział krajowy 50 zł. — 250. Starostwo Nowy Sącz od Izraela Hollander 15 zł. — 251. Starostwo nowy Sącz od łać. parafian w Muszynie 4 zł. 22 ct. — 252. Ks. Leon Wojtowicz, gr. kat. pleban i jego parafianie w Smolniku 9 zł. — 253. Starostwo Złoczów ze składek 67 zł. 87 ct. — 254. Reprezentacja miasta Sanoka 100 zł. — 255. Wydział powiatowy Myślenice (przez Wydział powiatowy w Lisku) 50 zł. — 256. Dyrekcja austro-węgierskiego Banku 200 zł. — 257. Pani Praudzer w Wiedniu 6 zł. — 258. Szlumberger w Wiedniu 5 zł. — 259. Wydział powiatowy Mielec 50 zł. — 260. Składki zebrane w redakcji *Nowej Reformy* 61 zł. — 261. Składki zebrane w redakcji *Gazety Lwowskiej* 15 zł. — 263. Kółko literacko-muzyczne w Rzeszowie 25 zł. — 264. Starostwo Myślenice ze składek 21 zł. 10 ct. — 265. Reprezentacja miasta Opawy 30 zł. — 266. Towarzystwo muzyczne w Przemyślu, dochód z koncertu 60 zł. 44 ct. — 267. Starostwo w Jaśle ze składek 86 zł. 52 ct. — 268. Franciszek Niesiełowski z Ropienki 2 zł. —

269. Wydział powiatowy Kolbuszowa 15 zł. — 270. Starostwo Bochnia ze składek 6 zł. 90 ct. — 271. Starostwo - Zbaraż ze składek 80 zł. 45 ct. — 272. C. k. uprzw. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu 200 zł. — 273. Tadzio i Ludwik Szczepańscy z oszczędności 2 zł. — 274. Składka gminy Zatwarnica 6 zł. — 275. Składka gr. kat. parafian w Czarnej 5 zł. — 276. Składka gr. kat. parafian w Smolniku ad Lutowiska 3 zł. 5 ct. — 277. Starostwo w Przemyślu ze składek 15 zł. 87 ct. — 278. Korzeniowscy z Godinestie w Rumunji 2 zł. — 279. Jan Chrapil wł. dóbr Bukowiec 5 zł. — 280. Ks. Marceli Mihułowicz, gr. kat. pleban w Czarnej 1 zł. 18 ct. — 281. Joak Langsam z Liska 25 zł. — 282. Składka gminy Weremień i Łączki 7 zł. 30 ct. — 283. Reprezentacja miejska w Podgórzu (przez Starostwo w Wieliczce) 100 zł. — 285. Starostwo w Żywcu od parafian Krzeszowie 6 zł. 71 ct. — 286. Wydział powiatowy w Kałuszu 30 zł. — 287. Wydział powiatowy w Kałuszu ze składek 33 zł. — 288. S. z Krakowa 200 zł.

Razem 11.948 zł. 23 ct., do tego poprzednio wykazane 8258 zł. 75 ct. — Ogółem 20.206 zł. 98 ct. w. a.

Lisko dnia 22 maja 1886.

Krawczykiewicz
c. k. starosta i przewodniczący komitetu ratunkowego.

Warszawscy literaci. Że w Warszawie literatura „kwitnie“ — ani słowa. Niedawno temu mieliśmy sposobność zanotować fakt rozbicia się obozu postępowego warszawskiego, reprezentowanego przez pana Świętochowskiego i kilku młodych ludzi, którzy teraz wyparli się swego mistrza. Wszystko jak wiadomo poszło z powodu pani Zapolskiej, artystki dramatycznej i nowelistki. Przed kilkoma dniami przytoczyliśmy bardzo piękny ustęp pióra p. Świętochowskiego, ustęp polemiczny, w którym autor przeciwników swoich ongi tak zapalonych Zelotów, nazywa karaluchami, karakonami, mikrobami itd. cały słownik „naturalistycznych“ inwektyw. Ale na tem nie skończyły się zatarg i rozbicie w obozie postępowym. Rozbicie to w sferze myśli i uczuć przeniosło się w realną sferę czuć i doprowadziło do „pobicia“. Poróżnili się bowiem między sobą dwaj uczniowie pana Świętochowskiego pp. Popławski i Wścieklica. P. Popławski, obrażony przez pana Wścieklicę artykułem umieszczonym w *Kłosach*, wydrukował w *Prawdzie* (organ p. Świętochowskiego) naprzód wzmiankę tej treści:

„Jakkolwiek w sferze myśli i uczuć p. Wścieklicy jestem *absolutnie niczem*, postaram się w sferze *czucia* przekonać go, że jestem czemś itd“ — W kilka dni potem w wykonaniu tej groźby p. Popławski posłał do biura kolei, gdzie p. Wścieklica pracuje, posłańca z oznajmieniem, że p. Herman B. chciałby się z nim widzieć i oczekuje go na ulicy.

P. Wścieklica wyszedł, ale zamiast Hermana B. spotkał pana Popławskiego z kijem w ręku. P. P. zamierzył się na niego, ale cios został odparowany parasolem. W tej chwili nadszedł na miejsce rozprawy „w sferze czucia“ robotnik Marcin Holz, który schwycił p. Popławskiego za rękę i rozdzielił obu zapaśników. Zajście to wywołało ogromne zbiegowisko, przybyła policja i zaproponowała obu postępowcom, ażeby postępowali za nią do „cyrkułu“, gdzie spisano odpowiedni protokół.

W dniu 25 bm. odbyła się z tego powodu rozprawa publiczna w sądzie pokoju XIX rewiru. Mniej ciekawe jest opowiadanie całego zajścia i zeznania świadków, więcej natomiast interesuje epilog rozprawy. Owóż naprzód czytamy, że p. Popławski, oskarżony, wezwany przez sędziego do zgody, za złożeniem pewnej sumy na cel dobroczynny, odpowiedział, że zgody sobie wcale nie życzy. Potem zabrał głos adwokat dr. Ciągliński, popierający oskarżenie w imieniu pana Wścieklicy i scharakteryzował całą sprawę doskonale.

Zaznaczył przedewszystkiem niestosowność postępku p. Popławskiego, człowieka inteligentnego, z pretensją do uczoności. Głosiciel ideałów dobra, piękna i cnoty nie powinien grać roli ulicznego Rinaldo-Rinaldiniego. I co wywołało takie oburzenie z jego strony?

Słowa p. Wścieklicy, że w myśli i uczuciu jego p. Popławski jest niczem. O uczucia tu pewnie nie chodziło, tylko o sferę myśli. Słowa p. Wścieklicy znaczą: „Nie czytałem utworów pańskich, bo nie uważałem tego za potrzebne.“

To właśnie gniewa p. Popławskiego. Jest to tembardziej dziwne, że w procesie p. Śnieżko Zapolskiej p. Popławski dał dowód, jak ciasno pojmuje obelgę, a nawet obelgi słownej wcale nie uznaje. Pomijając sposób, w jaki p. Popławski chciał zjednać sobie miłość p. Wścieklicy, zauważyć należy, że słowa tego ostatniego wcale nie dotyczą charakteru p. Popławskiego, a więc, jak to sam pan Świętochowski w jednym z ostatnich numerów *Prawdy* wypowiedział, obrażać go nie powinny.

Gdyby wszyscy uczeni, których utworów pan Popławski nie czytał, wyszli na niego z kijami, miałby zbyt dużo do roboty. Wyrok w tej sprawie powinien powstrzymać nietylko tych, co grożą piśmiennie, ale i tych, którzy dają znaki rękami na ulicy, lub wykrzykują: „Do Pasteur'a!“*

Sędzia pokoju ze względu na to, że zajście miało miejsce na placu publicznym i że sprawcą awantury był człowiek inteligentny, skazał p. Popławskiego wobec obciążających okoliczności na miesiąc aresztu policyjnego.

Po zapadnięciu wyroku p. Wścieklica zrzekł się wymierzonej kary i wyraził chęć cofnięcia skargi. Pan Popławski atoli skorzystać z tego nie chciał, wyraził tylko niezadowolnienie z wyroku.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 25 maja.

(Z) Bankructwo jednego z mniejszych spekulantów, bardzo sprytnego żydka, który prawie bez kapitału potrafił sobie ogromny wyrobić kredyt na giełdzie, wprawiło dzisiaj spekulację w zły humor. Do tego dołączyła się jeszcze pogłoska, że Hansemann wraca z Petersburga z pustemi rękami i że konwersja kolejowych prjorytetów rosyjskich nie przyjdzie do skutku. Pogłoska ta nie jest dotąd urzędownie stwierdzona, gdyby zaś stwierdziła się, to byłaby strasznie silnym argumentem na poparcie domysłu, że Rosja nosi się z jakiemiś wojowniczemi planami. Ale w takim razie po co Giers ma złożyć wizytę w Friedrichsruhe? Czy spodziewa się, że u uczciwego maklera kupi pozwolenie na rzucenie się na Austrję. Bądźcobądź konwersja prjorytetów rosyjskich przyniosłaby Rosji co najmniej 150 miljonów rubli rocznego zysku. Ta kolosalna kwota stanowi bowiem różnicę między teraźniejszem oprocentowaniem na 5, a projektowanem przyszłem oprocentowaniem na 4 od sta wszystkich rosyjskich prejorytetów kolejowych. Owóż niepodobna sobie wyobrazić takiego męża stanu, któryby nie chciał użyć o taką olbrzymią sumę rocznych ciężarów swego kraju — chyba, że ma powody przypuszczać, iż w trakcie operacji wybuchnie coś, co ją zwichnie i skompromituje kredyt Rosji. Czy zatem rosyjski minister skarbu ma powody coś podobnego przypuszczać? Widocznie, skoro Hansemann wraca z pustemi rękami, a ten jego powrót wywołuje małą depresją na giełdzie wiedeńskiej. Wszystkie papiery z wyjątkiem rent spadły dziś cokolwiek.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 27. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował arcyks. Małgorzatę Zofję przeoryszą żeńskiego klasztoru w praskim Hradczynie.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cłowej wniósł Chamiec odroczenie obrad nad cłem naftowem, ponieważ dopiero wczoraj przedłożono projekt ekspertyzowy.

Suess stawia wniosek, aby od surowego oleju, który jest przeznaczony do oświetlenia i jako taki musi być później rafinowany, opłacano to samo cło, co od oleju rafinowanego tylko, że importerom ma być restytuowana kwota, stanowiąca dyferencję między ilością oleju surowego, a oleju rafinowanego. Komisja zgodziła się na wniosek Chamca i uchwaliła, aby wniosek Suessa przedłożono członkom w drukowanych kopiach.

(Posiedzenie komisji budżetowej). Komisja przyjęła 15tu głosami przeciw 14tu wniosek Plenera, aby zaproszono prezesa komisji dla długów państwowych w celu wyjaśnienia jej 15go rocznego sprawozdania. Następnie komisja przyjęła wniosek Neuwirtha, aby zaproszono ministra skarbu do złożenia wyjaśnień, wreszcie przyjęła przedłożenie rządowe o budowie kolei Koszyce-Oderberg.

Buda-Peszt 26 maja. Komisja finansowa sejmu przyjęła przedłożenie o przedłużeniu przywileju bankowego, jako podkład do specjalnej debaty. Dotarto już do § 83.

Paryż 26 maja. Komisja senatowa odrzuciła projekt do ustawy o pożyczce miasta Paryża. Mouy wraca w piątek.

Ateny 26 maja. Budżetowa komisja oświadczyła się 12 głosami przeciwko 9 za usunięciem budżetu wyznań.

Wiedeń 27 maja. Do *Pol. Cor.* donoszą, że Anglja uczyni wkrótce dyplomatyczne kroki u mocarstw, celem zniesienia blokady i skoncentrowania flot w zatoce Sudajskiej.

Berlin 27 maja. Cesarz ma się zupełnie dobrze.

Paryż 27 maja. Pułkownik Herbinger umarł.

Ateny 27 maja. Król uda się na wyspę Korfu, a następnie przedsięweźmie podróż za granicę. Dziś rozpuszczają rezerwistów. Trykupis wniesie w Izbie projekt do ustawy o zredukowaniu liczby posłów z 150 do 145. Zdaje się, że blokada zostanie rychło zniesiona.

Moskwa 26 maja. Podczas wczorajszej procesji miał metropolita Joannicki mowę do cesarza, w której złożywszy hołd cesarzowi, wyraził entuzjazm ludu rosyjskiego z powodu powstania floty pontyjskiej, co jest wypełnieniem jednego z testamentarnych życzeń cesarza Piotra i narodu rosyjskiego.

Catanja 27 maja. Lawa postępuje naprzód z chyżością 70 metrów na godzinę i dotarła już do klasztoru Nicolosi, zalawszy po drodze mnóstwo winnic. Emigracja wzrasta.

Sofja 27 maja. Z 45 deputowanych 41 należą do partji rządowej. W niedzielę odbędą się wybory w 16 kantonach.

Petersburg 27 maja. (>) W dzień śś. Cyryla i Metodego Słowiański błagotworytielny Komitet urządził wielką panslawistyczną manifestację. Po nabożeństwie z procesjami, podczas których noszono słowiańskie chorągwie, wyszedł na krużganek katedry św. Izaaka rektor duchownej akademji i do tłumów zajmujących obszerny plac miał kazanie poczynające się od słów, — wyjętych wrzekomo z pism śś. Cyryla i Metodego: „wszystkie narody słowiańskie przyprowadzić do prawosławia i jednomyślności“. Wieczorem tłumy pospólstwa, trzymając się za ręce, łańcuchami snuły się po ulicach, śpiewając pieśń żołnierską: „Brwi namarszczył groźnie car, wojsko poszło za Bałkan“.

Do przeprowadzenia nowej ustawy o uwłaszczeniu czynszowników będą ustanowieni osobni „mirowi pośrednicy“.

Utworzenie państwowej, a zniesienie autonomicznej policji w gub. nadbałtyckich odłożono do jesieni.

Dziś olbrzymie uroczystości w rocznicę koronacji. Chór śpiewaków wojennej Kazańskiej katedry wykonał hymn „Słowiański car, prawosławny hosudar“. Na Marsowem Polu przygotował dla tłumu śniadanie Komitet Błagotworytielny.

Moskwa 27 maja. Z powodu rocznicy koronacji car przyjął deputację od szlachty z różnych gubernij, od mieszczaństwa, chłopstwa i duchowieństwa. Przemawiali hr. Szeremetiew i książę Dolhorukij. Mowy były bardzo szowinistyczne.

Moskwa 27 maja. Przy przyjęciu w Kremlu burmistrz Moskwy, podając chleb i sól, przemówił następująco: „Reprezentacja stanów pierwszej rezydencji prosi cię najpokorniej, jedynowładny carze, przyjąć z chlebem i z solą, z wyrazami miłości i wiary, także zapewnienia radości, że cię widzimy z carową i z carewiczem. Przybywasz do nas z błogosławionego południa, z ponownie ożywionego Czarnego morza. Nasza nadzieja rozwiera skrzydła do lotu i umacnia się nasza wiara — że krzyż Chrystusowy zabłyśnie na kopule św. Zofji. Tak myśli, tego się spodziewa Moskwa.“

Cesarz odpowiedział, że miłuje Moskwę, że cieszy się, iż był w niej podczas dni koronacyjnych, które zawsze będą dlań najmilszemi wspomnieniami

Londyn 27 maja. *Times* sądzi, że pośród teraźniejszych stosunków powinnaby zjednoczona flota powrócić już do zatoki Sudajskiej i pozostawić Grekom wolność ruchu. Wczorajsza rada gabinetowa uchwaliła zwołać na następny czwartek mityng partji liberalnej.

Krążą wieści, że Gladstone poczyni daleko idące ustępstwa co do reprezentantów Irlandji w parlamencie angielskim, przez co usunąć mu się uda opozycję dysydentów przeciw bilowi irlandzkiemu. Podróż Gladstona do królowej nie stoi w związku z żadną nadzwyczajną przyczyną.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 maja 1886.

Hotel Angielski: Dr. Rotter z Rzeszowa. Z. Kotuczyński z Rosji. J. Abgarowicz z Łuki. Z. Lanc z Sopuszyna. T. Hoffman z Radziechowa. N. Sawaryn z Brodów.

Hotel Europejski: Z. Nowosielecki z Mniaczyc. Br. J. Brunicki z Stryja. S. Komarnicki z Zawadzia. J. Bernardinier z Wiednia. W. Gniewosz z Złotego Potoka. J. Łukasiewicz z Zerzawy.

Hotel Żorża: A. Obertyński z Odnowa. J. Jabłonowski z Zagwozdzia. L. hrabia Krasiński z Warszawy. A. Mellechowski z Horyhład. K. Grabowski z Krakowa. M. br. Błazowski z Nowosiółki. O. Orłowski z Połowic.

Hotel Warszawski: B. Ritter v. Merkl z Józefowa. J. Grzegorzewski z Barszczowa. Ks. P. Niedźwiecki z Uhnowa. Ks. A. Męciński z Sanoka.

Hotel Langa: E. Wisłocki z Antonowa. B. hrabia Rocki z Warszawy. A. Wechsler z Berna. M. Haydt z Wiednia. Geyer z Stanisławowa.

Hotel Francuski: J. Kunaszowski z Perekos. K. Wiktor z Zarszyna. Z. Janowski z Falejówki. A. Rybicki z Rzeszowa. A. de Andakazy z Śniatynia. W. Mück z Stanisławowa. J. Drock z Dobromila.

Pierwsza węgiersko-galicyjska Kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1. Czerwca 1886.

Przemyśl — Chyrów — Zagórz. — Mezö-Laborcz — Legenye Mihalyi

Kilometry	Cena jazdy w centach. Przy pociągach mięszanych przyznawane jest w pierwszych trzech klasach zniżenie ceny o 25°/₀					Stacje Czas Budapeszteński		Pociąg osobowy		Pociąg mięszany	
	I.	II.	III.	IV.				Nr. 112.	Nr. 4.	Nr. 16.	Nr. 18.
	Klasy							Klasy I. II. III.			
Z Przemyśla						z Wiednia		—	8·25	8·20	10·15
						z Krakowa		—	10·46	10·57	7·59
						ze Lwowa		—	4·30	3·50	—
						Przemyśl 🍷	od.	—	8·20	8·50	2·34
10	41	31	21	Wagony IV. klasy kursują tylko		● Hermanowice H		—	8·39	9·10	2·56
13	54	40	27			Niżankowice		—	8·48	9·20	3·07
22	90	68	45			● Nowemiasto H		—	9·05	9·37	3·29
27	111	83	56			Dobromil		—	9·18	9·53	3·52
34	139	105	70			**Chyrów** 🍷	do.	—	9·37	10·13	4·16
						ze Stryja	od.	10·23	—	5·17	1·45
						do Stryja	do.	—	—	2.10	10·22
						ze Stanisławowa	od.	6·28	—	—	9·45
						do Stanisławowa	do.	—	—	5·51	—
						z Husiatyna	od.	9·35	—	—	12·40
											Poc. osob.
						do Husiatyna	do.	—	—	2·32	Nr. 118.

Stacje Czas Budapeszteński		Pociąg osobowy			Pociąg mięszany	
		Nr. 111.	Nr. 3.	Nr. 5.	Nr. 13.	Nr. 11.
		I.	II.	III.	I. II. III. IV	I. II. III.
		Klasy				
z Budapesztu			2·20	7·05	7·25	
z Màrmaros-Sziget			11·25	—	5·11	
z Koszyc			5·16	4·35	12·28	
● **Legenye Mihalyi** 🍷	od.		9·35	8·02	5·20	
Velejte H			9·44	8·11	5·40	
● Upor			9.57	8·24	6·05	
Tõke Terebes — Gàlszécs [11]			10·08	8·36	6·34	
● Bànócz			10·23	8·52	7·10	
Nagymihaly			10·37	9·07	7·46	
● Nàtafalva H			10·49	9·20	8·09	
Örmezö			10·58	9·29	8·28	
● Homonna			11·16	9·47	9·08	
● Udva H			11·25	9·56	9·24	
Koskócz			11·40	10·11	9·52	
Radvany			11·56	10·26	10·22	
	do.		12·18	10·48	11·02	

				między Mezö Laborcz i Legenye Mihályi przy pociągach Nr. 13 i 14.						
					• *Chyrów*	*od.*	2·02	9·49	10·33	4·55
44	180	135	90		• *Starzawa*		2·21	10·09	10·53	5·16
54	221	166	111		• *Krościenko*		2·4[illegible]	10·29	11·14	5·34
62	253	190	127		Ustrzyki		2·57	10·47	11·33	5·50
—	—	—	—		• Ustjanowa		—	—	11·53	—
78	319	239	160		• Olszanica		3·28	11·20	12·11	6·19
—	—	—	—		• Uherce		—	—	12·24	—
90	368	276	184		• Lisko «5» Łukawica		3·49	11·46	12·38	6·40
94	384	288	192		Załuż		3·57	11·57	12·47	6·49
					• Nowy-Zagórz		4·04	—	—	6·57
98	400	300	200		• **Zagórz** 🍷 ×	do.	—	12·05	12·55	7·20
					do Grybowa	do.	8·14	—	6·07	11·08
					z Grybowa	od.	—	6·08	8·15	—
					do Nowego Sącza	do.	9·29	—	8·55	12·22
					z Nowego Sącza	od.	—	4·52	6·46	—
					do Zwardonia	do.	6·24	—	—	10·50
					z Zwardonia	od.	—	9·05	—	—
					• **Zagórz**	od.		12·20	1·28	
115	470	352	235		• Mokre			12·54	2·05	
122	498	374	249		• Szczawne-Kulaszne			1·69	2·23	
132	539	404	270		• Komańcza			1·35	3·01	
146	596	447	298		Łupków			2·14	3·49	
159	656	492	328		Vidrány			2·51	4·29	
						do.		3·01	4·40	
									Poc. osob. Nr. 6.	Poc. mięs. Nr. 14.
163	675	506	337		• **Mezö Laborcz** 🍷	od.		3·16	4·50	5·00
178	745	558	373	23	• Radwány			3·45	5·19	5·40
188	792	594	396	37	• Koskócz			4·04	5·37	6·08
198	839	626	420	50	Udva H			4·22	5·55	6·32
204	867	650	434	58	Homonna			4·38	6·10	7·01
214	314	686	457	72	• Örmezö			4·55	6·27	7·29
219	938	703	469	80	Nátafalva H			5·05	6·37	7·44
228	980	735	490	92	• Nagymihály			5·20	6·52	8·18
237	1022	767	512	106	Bánócz			5·35	7·07	8·53
248	1074	805	537	120	• Töke-Terebes-(Gálszécs) [11]			5·53	7·25	9·30
255	1106	830	553	132	Upor			6·05	7·37	9·54
263	1144	858	572	141	• Velejte H			6·20	7·50	10·15
268	1167	876	584	149	**Legenye Mihályi** 🍷	do.		6·30	7·58	10·30
					do Koszyc			10·45	11·36	3·36
					do Budapesztu			1·50	8·20	9·10
					do Mármaros-Sziget			5·13		10·12

Mezö Laborcz 🍷				Poc. mięs. Nr. 15.		
	od.		12·23	10·53		
• Vidrány			12·32	11·04		
• Łupków			1·08	11·46		
Komańcza			1·36	12·16		
Szczawne — Kulaszne			1·57	12·38		
Mokre	do.		2·11	12·53	Poc. osob.	
Zagórz 🍷 ×	do.		2·42	1·27	Nr. 117.	
z Zwardonia	od.	9·05	—	—	6·25	
do Zwardonia	do.	—	6·24	—	—	
z Nowego Sącza	od.	4·52	—	6·46	3·15	
do Nowego Sącza	do.	—	9·29	8·55	—	
z Grybowa	od.	6·08	—	8.15	4·31	
do Grybowa	do.	—	8·14	6·07	—	
Zagórz	od.		2·47	1·50	7·58	
Nowy-Zagórz		11·46	—	—	8·31	
• Załuż		11·56	2·56	1·59	8·40	
Lisko [5] Łukawica		12·06	3·05	2·09	8·49	
Uherce		—	—	2·25	—	
Olszanica		12·28	3·29	2·36	9·11	
Ustjanowa		—	—	2·56	—	
• Ustrzyki		12·58	4·01	3·12	9·42	
Krościenko		1·13	4·19	3·30	9·57	
Starzawa		1·30	4·38	3·50	10·15	Poc. mięs.
• **Chyrów** 🍷	do.	1·46	4·56	4·09	10·32	Nr. 11.
do Husiatyna	do.	5·44	—	—	2·32	—
z Husiatyna	od.	—	—	—	—	12·49
do Stanisławowa	do.	9·02	—	—	5·51	
ze Stanisławowa	od.	—	—	—	—	9·45
do Stryja	do.	5·16	—	10·22	1·44	—
ze Stryja	od.	—	—	—	5·17	1·45
					P. mię. Nr. 17.	
• **Chyrów**	od.	—	5·04	4·17	10·58	5·10
• Dobromil		—	5·21	4·39	11·24	5·39
Nowemiasto H		—	5·32	4·53	11·39	5·54
• Niżankowice		—	5·48	5·10	12·00	6·16
Hermanowice		—	5·56	5·19	12·11	6·27
• **Przemyśl** 🍷	do.	—	6·13	5·38	12·32	6·48
ze Lwowa		—	11·15	9·07	3·38	—
z Krakowa		—	2·33	5·07	—	5·07
z Wiednia		—	5·10	7·20	—	7·20

• Przed nazwą stacji oznacza, że budynek stacyjny znajduje się na lewo od toru kolejowego.
🍷 Restauracje. × Stacja obiadowa.
— Czarna kreska pod cyfrą wymieniającą minuty, oznacza czas nocny od 6 godziny wieczór do godziny 5 i 59 minut rano.
We wszystkich między Przemyślem a Legenye Mihályi i Mezö-Laborcz a Legenye Mihályе kursujących osobowych i mieszanych pociągach znajduje się osobowy wagon I i II klasy, kursujący bez przerwy między Pesztem a Przemyślem.

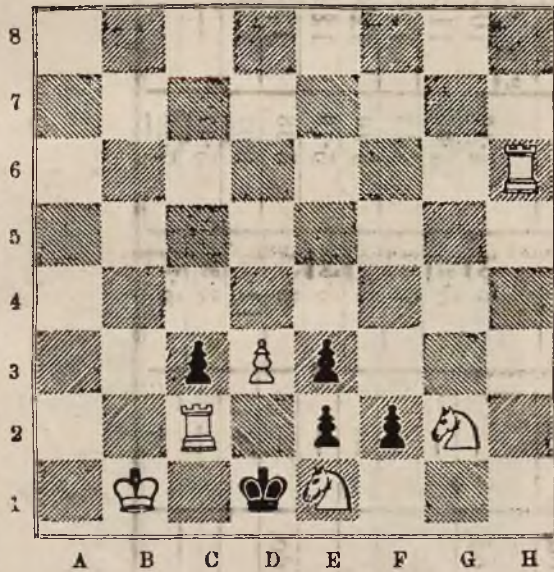
SZACHY.

ZADANIE Nr. 16.

(Układu p. J. Nahujowskiego.)

Białe zaczynają i dają mata za 3 posunięciem.

Czarne.



Białe.

Rozwiązanie zadania szachowego Nr. 15. w Nr. 116 Przeglądu.

Białe.	*Czarne.*
1) A5—C3	1) A8—D5: (*)
2) B6—A4 †	Dowolnie
3) E8—E2 lub C3—E5 † i mat.	
(*) 1)	1) A8—C6
2) E8—E3 † etc.	
(*) 1)	1) H6—H7
2) C3—D4 † etc.	

Międzynarodowe telegraficzne sprawozdanie o stanie pogody z dnia 23 Maja 1886 r.

Stacje	Temperatura Celsjusza o 7 godz. r.	Maximum temperatury w południe	Kierunek wiatru i siła jego od 1—12		Stan nieba
Praga	15·3	—	W	3	zachm.
Kraków	19·0	29	NW	1	3/4 zachm.
Lwów	19·6	28	NW	2	jasne
Tarnopol	20·6	28	—	0	jasne
Wiedeń	14·6	28	W	3	3/4 zachm
Grac	17·7	25	NW	3	1/4 zachm
Peszt	17·9	30	W	4	1/4 zachm.
Serajewo	15·0	30	S	2	jasne
Tryjest	23·9	26	SE	1	jasne
Pola	20·8	29	—	0	jasne
Kopenhaga	13·6	—	WSW	3	zachm.
Hamburg	15·7	—	SSW	5	3/4 zachm
Berlin	15·2	—	W	2	zachm.
Monachjum	13·9	25	SW	3	1/4 zachm.
Zurich	12·4	21	—	0	1/2 zachm.
Genewa	15·0		S	2	1/4 zachm.
Paryż	12·0	19	SW	3	zachm
Biarritz	16·0	—	E	1	jasne
Nicea	17·2	—	NW	1	jasne
Turyn	18·6	27	—	0	jasne
Florencja	18·6	29	NE	2	jasne
Rzym	18·7	27	N	1	jasne
Neapol	19·4	27	—	0	jasne
Palermo	20·0	27	—	0	jasne
Malta	21·1	23	SSW	1	jasne
Sztokholm	12·6	—	E	4	zachm.
Petersburg	10·4	—	—	0	1/4 zachm.
Moskwa	10·9	—	—	0	jasne
Warszawa	13·9	—	S	1	1/4 zachm
Kiew	17·4	—	—	0	jasne
Odessa	18·5	—	NNE	1	jasne
Konstantynopol	18·1	—	NE	1	jasne
Gleichenberg	17·2	31	—	0	jasne
Abbazia	18·8	29	—	0	jasne
Riva	18·7	27	NE	1	jasne
Lugano	18·0	—	—	0	zachm.

N oznacza wiatr północny, E wschodni, W zachodni, S południowy.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku i w Białej. Z drukarni Pillera